



Prezes Najwyższej Izby Kontroli

Pan Jacek Jezierski

Dotyczy: BOE/BOS -052-3238/2012/GO

W odpowiedzi na pismo z dnia 18 grudnia 2012 roku informujemy, że otrzymaliśmy odpowiedź od Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Niniejszym stwierdzamy, że jego treść nie dość, że nie wyjaśnia naszych wątpliwości, to utwierdza nas w przekonaniu, że funkcjonowanie Programu Zarybień Obszarów Morskich jest niewłaściwe i powinno zostać w całości zweryfikowane przez Najwyższą Izbę Kontroli.

W związku z naszymi potwierdzonymi wątpliwościami na podstawie art.2 ust.3 pkt.2 Ustawy z dnia 12 lipca 2010 roku o Najwyższej Izbie Kontroli (Dz.U. 2010 Nr. 227 poz. 1482) zwracamy się z prośbą o podjęcie działań kontrolnych mających na celu:

- 1. Sprawdzenie sposobu wydatkowania pieniędzy publicznych podczas zakupu materiału zarybieniowego na potrzeby funkcjonowania Programu Zarybień Obszarów Morskich. Nasze wątpliwości budzą: czytelność kryteriów doboru podmiotów wykonujących zlecenia „Zespołu ds. zarybiania” na potrzeby Programu Zarybień Obszarów Morskich.**

W naszej ocenie wydatkowanie pieniędzy publicznych na zasadach tylko i wyłącznie „kolegialnej decyzji komisji” rodzi wątpliwości oraz może budzić poczucie niesprawiedliwości z powodu faworyzowania określonych podmiotów. Wyłonienie wykonawców zadań finansowanych w oparciu o publiczne środki powinno opierać się w całości o ustawę „prawo zamówień publicznych”. Warunki wykonania zamówienia winny być określone w specyfikacji, w której to należy uszczegółowić cechy, jakimi powinny się charakteryzować trocie i łososie przeznaczone do zarybień takie jak: sposób i miejsce pozyskania ikry, terminy przekazania ryb do zarybień i sposób dokonywania odbioru przez komisje. Odbiorowi winny podlegać: wielkość i wiek ryb, kondycja zdrowotna ryb tj. widoczne ubytki na ciele, łuskach i płetwach, stosunek długości do wagi poszczególnych ryb. Wszystkie trocie i łososie (smolty), którymi zarybiane polskie obszary morskie winny być oznaczone poprzez obcięcie płetw tłuszczowych, sposób i skuteczność usunięcia płetw tłuszczowych powinny również podlegać odbiorowi. Należy załączyć dokumenty z badań ryb wykluczających choroby lub ich nosicielstwo, a nie tylko świadectwo weterynaryjne, które jest wypisywane w najlepszym wypadku po oględzinach ryb w stawie.

Brak jednoznacznych i przejrzystych kryteriów sposobu realizacji Programu Zarybień Obszarów Morskich rodzi uzasadnione podejrzenia, co do celowości i efektywności wydawania publicznych pieniędzy, co więcej niesie niebezpieczeństwo ponoszenia szkód w środowisku naturalnym poprzez np.(wprowadzenie chorych ryb do wód otwartych).

2. **Wyjaśnienie, dlaczego dnia 12 maja 2012 roku wśród ryb – smoltów łososa (salmo salar) wpuszczonych do rzeki Parsęty, a wcześniej zakupionych w ramach Programu Zarybień Obszarów Morskich były ryby chore z widocznymi zmianami chorobowymi na płetwach. Mimo widocznych zmian chorobowych ryby, w obecności pracownika Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni trafiły do rzeki Parsęty. Z uzyskanych przez nas informacji wynika, że smolty powinny być znakowane, a w tym przypadku nie były, rzekomo na skutek pośpiechu producenta. Nie wiemy, czym ten pośpiech był spowodowany. Dodatkowo informatorzy wskazali, że dostawca rok wcześniej miał obowiązek utylizacji całej produkcji z powodu choroby. Skąd więc wzięły się smolty- ryby z założenia dwuletnie?**

Powyższa sytuacja dowodzi nieskuteczności weryfikacji jakości zakupywanego materiału zarybieniowego i stanu jego zdrowia. Świadczy ponadto o uchybieniach osób zezwalających na wpuszczenie tych ryb do rzeki Parsęty. W naszej ocenie przeprowadzane przez powiatowych lekarzy weterynarii weryfikacje stanu zdrowia ryb są niewystarczające i nie dają gwarancji, że zakupowany materiał jest wolny od chorób wirusowych i bakteryjnych z prostej przyczyny – dane te są przez powiatowych lekarzy weterynarii nieweryfikowalne z powodu braku odpowiedniego zaplecza technicznego. Może to prowadzić do sytuacji, w której powiatowy lekarz weterynarii mimo, że określa stan zdrowia ryb jako dobry nie ma świadomości, czy narybek nie jest zainfekowany. Takie zachowanie według nas w przypadku, gdy od kilku lat stado troci wędrownej i łososa w Polsce jest dziesiątkowane przez epidemię UDN jest niedopuszczalne.

Problem choroby ryb dwuśrodowiskowych UDN do dziś nie znalazł należytego zainteresowania zespołu odpowiedzialnego za program zarybień, a z racji finansowania tychże ze środków publicznych uważamy, że zainteresowanie to winno pojawić się skutecznie już kilka lat temu.

Jako organizacja pożytku publicznego, wielokrotnie nagradzana za swoją proekologiczną działalność, ciesząca się uznaniem i zaufaniem społecznym prosimy o wyjaśnienie powyższych naszych wątpliwości. Występujemy w intencji ochrony troci wędrownej, której stada od kilku lat dziesiątkowane są przez UDN, występujemy też w imieniu wędkarzy, ekologów i lokalnych społeczności Pomorza, które są niezwykle zmartwione dramatem, jaki ją dotknął. Trudno tu na równi wymienić gatunek łososa (salmo salar), który również jest dotknięty UDN, ponieważ pomimo trwających od kilkunastu lat zarybień finansowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi ilość wstępujących do pomorskich rzek na naturalne tarło łososi jest marginalna, co dobitnie świadczy o potrzebnych zmianach w funkcjonowaniu Programu Zarybień Obszarów Morskich.

Nasze pytania zyskały poparcie innych podobnych naszemu stowarzyszeń, jak Towarzystwo Przyjaciół Rzek Iny i Gowiennicy.

Z poważaniem

Prezes Zarządu

Towarzystwa Przyjaciół Rzeki Łęby

Marcin Kostuch